

„Pozdro. No to do zoba”

Tytuł dzisiejszego tekstu jest zasłyszonym podczas wakacji pożegnaniem rozmawiającego przez telefon mężczyzny ze swoim rozmówcą. Dobrze Państwo widzą: mężczyzny, a nie nastolatka. Gwara młodzieżowa swoją wyjątkowością uwodzi także starszych, a może po prostu na dłuższy czas pozostaje w używanym słownictwie i sposobie wyrażania się osób, które młodzieżą od kilkunastu lat nie są. Oczywiście jest, że ani młodzież, ani starsi nie posługują się nią stale – wszak wiemy, że język naszych rozmów zależy od sytuacji, w której go używamy oraz od rozmówców – ich wieku, statusu, łączącej nas z nimi relacji. Podczas odpowiedzi na lekcji uczniowie używają zazwyczaj poprawnej odmiany języka, ale już na przerwie, rozmawiając z rówieśnikami, często można usłyszeć odmianę nie zawsze dla nas, starszych, zrozumiałą. Warto zauważyć, że gwara uczniowska, a w zasadzie socjolekt – jak obecnie środowiskową odmianę języka określają lingwiści, należy do najszybciej zmieniających się, ponieważ niemal natychmiast reaguje na równie szybko zmieniającą się rzeczywistość. A ponieważ rzeczywistość, w której młodzież często „przebywa”, jest medialna, internetowa, to w języku uczniów pojawiają się „zapożyczenia” z tego właśnie kręgu.

Opisując gwarę młodzieżową, trzeba odróżnić jej odmianę mówioną od pisanej. Pisanej najczęściej w esemesach, na Facebooku lub innych mediach społecznościowych. Charakterystyczną cechą tej właśnie odmiany jest zastępowanie wyrazów, wyrażeń i zwrotów dwu-, trzyliterowymi skrótami, zazwyczaj pozbawionymi samogłosek. Oto kilka przykładów:

bd – będę, *Cb* – Ciebie, *c u Cb?* – co u Ciebie?, *cnie?* – co nie?, *cr?* – co robisz?, *ct?* – co tam?, *db* – dobrze, *msh* – mam swój honor, *nmg* – nie mogę, *nps* – nie przejmuję się, *nwm* – nie wiem, *nzmc* – nie ma za co, *pnż* – ponieważ, *sql* – szkoła (od ang. *school*), *thx* – dziękuję (od ang. *thanks*), *wgl* – w ogóle, *zw* – zaraz wracam¹.

Prawdopodobnie uczniowie, pisząc do nauczyciela, nie posłużą się takimi skrótami, ale warto znać powód, dla którego powstały. Otóż w każdym języku funkcjonuje zasada ekonomiczności, polegająca na tym, by przekazać komunikat jak najmniejszym wysiłkiem. Patrząc na powyższe przykłady skrótów można stwierdzić, że zostały one utworzone dla wyrażeń i zwrotów często używanych, a zatem stosowanie ich skróconych wersji jest „ekonomiczne” – oszczędza energię i czas piszącego. Warto jednak zaznaczyć, że to, co ekonomiczne dla nadawcy wypowiedzi, nie musi być takie dla jej odbiorcy, jeśli ten ostatni nie zna kodu. Ta „oszczędność” sprawdza się więc jedynie w korespondencji z osobami rozumiejącymi używane skróty. Warto dodać, że w tworzeniu skrótów wykorzystywane jest niekiedy brzmienie liczb, np. *trzy* w skrócie *3maj się*.

¹ Zob. *Słowniczek współczesnej gwary uczniowskiej* pod redakcją Moniki Kresy, Warszawa 2016.

Ciekawym dla dorosłych doświadczeniem może okazać się taki oto dialog uczniów:

- Elomelo 3,2,0! Byłeś wczoraj na bojo?
- Joł men. Nie byłem. Dziś pogram, bo mam wuefik. Wczoraj trochę zakuwałem, bo dostałem brzuchy z biolo...
- A co? Fifciak ci się marzy? Ogarniesz?
- Lofciam rozwielitki, he he.

Oto tłumaczenie:

- Cześć! Byłeś wczoraj na boisku?
- Cześć. Nie byłem. Dziś pogram, bo mam wf. Wczoraj trochę się uczyłem, bo dostałem trójkę z biologii...
- A co? Piątka ci się marzy? Dasz radę?
- Lubię rozwielitki (*śmiech*).

Rozmowa druga:

- Elo ziom! Co tak nerdzisz?
- Emano! Jakam, ale coś słabe tu łajfaj. Masakra!
- Masz fuksa, że w ogóle coś tu łapiesz.
- W porzo. Już. Nie jestem nolife. Jak u ciebie?
- Supi! Sorki, muszę zrobić kola do frenda. Siemano!
- Cze.

Tłumaczenie:

- Cześć kolego. Co tak ciągle siedzisz w Internecie?
- Cześć! Daję polubienia (*na Facebooku*), ale coś słabe tu wifi. Masakra (*jako wyrażenie negatywnych emocji*).
- Masz szczęście, że w ogóle trochę je łapiesz.
- W porządku. Już (*w znaczeniu: skończyłem*). Nie przeglądam cały czas Internetu. Jak u ciebie?
- Świetnie! Przepraszam, ale muszę zadzwonić do kolegi. Cześć!
- Cześć.

Można odnieść wrażenie, że słuchanie rozmowy naszpikowanej wyrażeniami gwarowymi to prawie jak słuchanie obcego języka. Na potwierdzenie przytoczę tekst Juliana Tuwima *Ślusarz*, w którym poeta dał popis znajomości słownictwa używanego przez „fachowców”. Oto jego fragment:

Bez holajzy? Jak ja mam bez holajzy lochbajtel krypować? Żeby trychter był na szoner robiony, to tak. Ale on jest krajcowany i we flanszy culajtungu nie ma, to na sam abszperwentyl nie zrobię².

Prawda, że to niezupełnie po polsku? Mnóstwo tu zapożyczeń z języka niemieckiego albo słów utworzonych na jego bazie, co jest charakterystyczne dla gwary rzemieślników, zwłaszcza na terenach byłego zaboru pruskiego. Być może dlatego, że tekst Tuwima jest humoreską, tak intensywnie oddaje specyfikę gwary środowiskowej.

Wracając do gwary uczniowskiej, podam kilka zaczerpniętych z niej wyrażen i zwrotów związanych ze szkołą:

szkoła – bazar, buda, dom zua, drugi dom, karton, kujon;

gabinet dyrektora – loża;

biblioteka – biblia, biblio;

wywiadówka – armagedon;

sprawdzian – horror;

piętnastominutowa kartkówka – teleexpress;

tablica – ściana płaczu;

nazwy ocen:

szóstka – szejść, szócha, sztos, fatamorgana;

piątka – fifciak (od ang. *five* – pięć);

czwórka – czwórak, czwóreczka;

trójka – brzuchy, dwubrzuszka;

dwójka – dwójca;

jedynka – bania, bomba, error, gol, kij, kotek, lufa, pałencja³.

Te i wiele innych używanych przez uczniów określeń (najczęściej odnoszących się do życia szkolnego, towarzyskiego lub związanych z korzystaniem z komputera i Internetu) można znaleźć w *Słowniczku współczesnej gwary uczniowskiej*, opracowanym pod redakcją dr Moniki Krysy z Uniwersytetu Warszawskiego. Myślę, że słuchając uważnie uczniów,

² J. Tuwim, *Cyganka oraz inne satyry i humoreski prozą, teksty kabaretowe i aforyzmy*, wybrał i oprac. Tadeusz Januszewski, Kraków 2011, s. 34.

³ *Słowniczek współczesnej gwary uczniowskiej...*, op. cit.

mogliby Państwo sporo hasel dodać lub utworzyć własne słowniczki, zawierające słownictwo uczniów swojej szkoły, ponieważ oprócz określeń używanych przez uczniów większości szkół, w każdej można usłyszeć typowe tylko dla niej, przekazywane przez starsze roczniki młodszym.

Socjolektem młodzieżowym często zajmuje się socjolingwistyka. Badania prowadzone przez specjalistów w tej dziedzinie pozwoliły na sformułowanie kilku prawidłowości dotyczących specyfiki tej odmiany języka. Co o niej wiadomo? Jest to język bardzo ekspresyjny, a jednocześnie dowcipny. Odzwierciedla emocje i relacje młodych ludzi, zawiera więc dużo określeń zarówno pozytywnych, jak i negatywnych. W tworzeniu tych określeń młodzież korzysta z istniejących zasobów języka, kreatywnie wykorzystując na przykład formanty (sufiksy) *-eczka, -ara, -ówa*. Pozytywnie, choć też niekiedy ironicznie, brzmią zdrobnienia, np. *koleżaneczka, kartkóweczka*, negatywny wydźwięk mają natomiast tzw. augmentatiwa, czyli zgrubienia: *kujonica, tapeciara, lumpeksiara*. Dowcipne są tworzone przez młodzież eufemizmy, np. *ptochliwa inteligencja* (o osobie niezbyt inteligentnej), *balet słoni* (nieudolny taniec), *gwiazda bazaru* (osoba ubierająca się tandetnie, niegustownie). Uwagę zwraca także spontaniczność tego języka, wyrażająca się w skracaniu wyrazów, np. *impra* (impreza), oraz jego dynamika i otwartość na zmiany – na przykład to, co jeszcze niedawno było *super*, dziś jest *cool*. Istotną cechą jest również nadawanie nowych znaczeń wyrazom i zwrotom już istniejącym, np. *burak* (osoba nieatrakcyjna), *cela* (sala lekcyjna), *a weź idź spać oraz spadaj na drzewo prostować banany* (odejść), *cykoria* (łękliwa dziewczyna), *dzięcioł* (pilny uczeń), *łabędź* (dwójka), *jeziro łabędzie* (dużo dwójek), *ksero* (odpisywanie lekcji), *kebab, pączek* (osoba z nadwagą, otyła).

Skoro cechą najbardziej wyróżniającą socjolekt młodzieżowy jest jego emocjonalność, to warto też wspomnieć, że i emocje mają tu swoje specyficzne określenia: radość – *być happy, dżoj, fun, uahany, miodzio*; smutek – *dół, deprecha*; strach – *cykor, schiza, skitrać się, cykać się*; złość – *agrecha, wkurzenie, wnerw*.

I chwila nauczycielskiej refleksji: jak ta odmiana języka wpływa na poprawność polszczyzny? Oczywiście niekorzystnie, bo jej użytkownicy dość często mówią nonszalancko, nie dbając o kulturę języka – przeciwnie, tworząc szczególną nowomowę. Pamiętajmy jednak, że uczniowie „od zawsze” mieli swój język, który ubarwiał życie szkolne, a z którego po skończeniu szkół „wyrastali”, więc pośród innych socjolektów jest on po prostu niegroźnym kolorowym ptakiem. Pewne zagrożenie można natomiast dostrzec gdzie indziej: intensywny rozwój mediów elektronicznych tworzy swoistą rzeczywistość komunikacyjną, a więc także kulturową i językową, czego efekty możemy nieustannie obserwować i słyszeć nie tylko w szkole. Mogą one zakorzenić się i zostać na dłużej. Pozostaje mieć nadzieję, że nie wpłyną zbyt mocno na kulturę i język oficjalny – zajęć szkolnych, debat i wystąpień publicznych.

Życzę Państwu samych dobrych emocji w rozpoczynającym się roku szkolnym, uczniów kreatywnych i dowcipnych, pozytywnie emocjonalnych, rozmawiających wprawdzie między sobą socjolektem młodzieżowym (co jest nieuniknione), ale także potrafiących poprawnie, ciekawie i sprawnie posługiwać się naszym bogatym językiem ojczystym.